

Ks. Henryk Paprocki: Prawosławna recepcja myśli Bierdiajewa

Bierdiajew był filozofem, który głosił wolność dochodzącą do granic anarchii. Chciał, żeby była ona niezależna od wszystkiego. Nie tylko od człowieka, ale nawet od Boga – mówi ks. Henryk Paprocki w rozmowie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Bierdiajew. Rosyjska idea”

Karol Grabias (Teologia Polityczna): **Nikołaja Bierdiajewa nazywa się niekiedy religijnym filozofem, filozofem-teologiem, czy też rosyjskim przedstawicielem personalizmu. Jak on sam odnosił się do tych etykiet?**

Ks. Henryk Paprocki, teolog prawosławny i tłumacz dzieł

Bierdiajewa: Bierdiajew jest typowym rosyjskim myślicielem przełomu XIX i XX w., zajmującym się nie tylko filozofią. To była cecha wspólna tej formacji duchowej, sprawiająca problem z jednoznaczną klasyfikacją. Frederic Copleston w swojej *Historii filozofii* określa ich mianem myślicieli, a nie filozofów. Bo jak określić dzieło kogoś, kto na jednej stronie zajmuje się teologią, na drugiej literaturą, na trzeciej historią sztuki, a potem znowu wraca do teologii, i to się wciąż powtarza w jego książce czy artykule? Byli to bowiem wybitni erudyci, którzy traktowali filozofię o wiele szerzej niż było to wówczas uznawane na Zachodzie. Nie tylko Bierdiajew, ale też Sergiusz Bułgakow, ojciec Paweł Florenski i myśliciele typu Nikołaja Łoskiego. Uprawiali oni refleksję nad całym dorobkiem myśli ludzkiej, nie tylko

filozoficznej, ale również literackiej, nad sztuką, a także przede wszystkim – teologią. Wszyscy byli zakorzenieni w myśli prawosławnej, związanej ze wschodnią patrystyką. To była ich cecha charakterystyczna, zapoczątkowana przez Włodzimierza Sołowjowa w jego *Wykładach o Bogoczości*, które stały się szokujące dla współczesnych, ponieważ nie były typowymi wykładami filozofii Hegla czy Kanta, ale odkrywczym nawiązaniem do całego dorobku chrześcijaństwa i myśli antycznej. Podobnie jest w przypadku Nikołaja Bierdiajewa, który jest przede wszystkim myślicielem. Trudno powiedzieć, co go bardziej interesuje – filozofia, czy teologia, czy też myśli, które przeczytał w powieściach Fiodora Dostojewskiego i które wywarły na niego ogromny wpływ. Bierdiajew poświęcił Dostojewskiemu książkę i kilka artykułów. To jest chyba jedno z najlepszych opracowań myśli pisarza, do dziś nie tracące swojego znaczenia.

Jak szeroko w samej Rosji oddziaływał ten nowy, niespotykany wcześniej typ filozofa-teologa?

Trudno powiedzieć, co bardziej interesuje Bierdiajewa – filozofia, czy teologia, czy też myśli, które przeczytał w powieściach Fiodora Dostojewskiego

Bierdiajew nie miał szczęścia, że urodził się w takim, a nie innym kraju i czasie. W swojej *Autobiografii filozoficznej* napisał wprost: Jestem znany na całym

świecie, kółka miłośników mojej filozofii powstają w Meksyku, Japonii i Chinach. Jest jednak jeden kraj, gdzie nie można nawet wymieniać

mojego nazwiska – moja ojczyzna, sowiecka Rosja. Dlatego Bierdiajew odegrał ogromną rolę na emigracji rosyjskiej wśród ludzi myślących, nie tylko w Europie Zachodniej, ale na całym świecie. Uważano go za najwybitniejszego przedstawiciela myśli rosyjskiej i prawosławnej w okresie międzywojennym. Jeśli chodzi o ZSRR, to jego sytuacja zmieniła się dopiero w 1990 roku, a wtedy okazało się, jak żywotny był to myśliciel. Jego książki ukazywały się wówczas w nakładach po 300 tysięcy egzemplarzy, co teraz wydaje się nam czymś nieprawdopodobnym i pokazuje, jak wielki był głód takiej literatury. Spośród wszystkich rosyjskich myślicieli emigracyjnych, których wreszcie można było wydawać, jego książki osiągnęły największe nakłady. Na drugim miejscu plasowały się takie prace, jak *Historia filozofii rosyjskiej* Łoskiego, czyli opracowania o charakterze ogólnym, historycznym. Natomiast niewątpliwie Bierdiajew osiągnął największy sukces wydawniczy, jeżeli nie będziemy brać pod uwagę przymusowych wydań klasyków marksizmu w Związku Radzieckim. W powojennej Polsce, gdy wreszcie ukazała się jego pierwsza książka *Głoszę wolność* – bo u nas również był zakazany – od razu rozeszła się w dwóch nakładach. Świadczy to, że Bierdiajew mimo zakazu był znany. Miało na to wpływ wydanie w okresie międzywojennym jego książki *Nowe Średniowiecze*, która była dość znana.

Skąd wzięła się taka niechęć do twórczości Bierdiajewa w jego ojczyźnie?

Właśnie, skąd to straszne odium? Bo przecież nawet w Związku Radzieckim pod koniec jego istnienia ukazywały się prace Nikołaja Fiodorowa, wznawiano niektórych pisarzy. Prace Pawła Florenskiego były publikowane i można było je dostać. Natomiast Bierdiajew, jak i Bułgakow, mieli to nieszczęście, że Lenin sformułował o nich osobiście

bardzo negatywną opinię. Skoro ten niedouczoney filozof tak powiedział, musiało to mieć poważne skutki. Dlatego recepcja myśli Bierdiajewa we wszystkich krajach tzw. obozu socjalistycznego zaczęła się dopiero pod koniec XX w. To wiąże się bezpośrednio z jego etapem marksistowskim. Tak, on ten etap przeszedł, jak i Bułgakow, i odrzucił. Bierdiajew uznał swój etap marksistowski za porażkę życiową, podobnie jak Bułgakow – z którym się zresztą przyjaźnił – uznał marksizm za filozofię drugorzędną, która spowoduje w Rosji straszliwe, negatywne następstwa. A to, że Lenin osobiście napisał o nich, że są renegatami i zdrajcami marksizmu, miało dla nich bardzo przykre następstwa. Jednak mimo tych wszystkich zakazów książki Bierdiajewa w małej ilości były przemywane do ZSRR. Ja sam będąc tam widziałem u znajomych jego prace ukryte w bibliotekach. Wydawane były w małych ilościach, głównie we Francji przez YMCA Press. Ogólny zakaz był jednak przestrzegany i gdyby Pan gdzieś znalazł Wielką Encyklopedię Radziecką, była taka 50-tomowa encyklopedia, to pod hasłem „Bierdiajew” znalazłby Pan określenia niespotykane w żadnej „cywilizowanej” encyklopedii.

Bierdiajew napisał w jednej ze swoich książek, że we wschodniej patrystyce filozofia była służebna wobec teologii, zaś w zachodniej scholastyce to teologia służyła filozofii. Jak to zdanie odnosi się do jego filozofii, jeśli weźmiemy pod uwagę tak silną obecność problematyki religijnej?

Bierdiajew pisząc o Zachodzie przekracza okres patrystyki, nawet jeżeli przyjmiemy klasyczne datowanie, kończące patrystykę wraz ze śmiercią Jana z Damaszku, czyli w 749 r. Co charakterystyczne, to o czym mówi Bierdiajew pojawia się w teologii zachodniej już po okresie patrystycznym, natomiast w okresie Ojców Kościoła sytuacja jest taka,

Bierdiajew rozumiał, że wolność nie jest cechą natury ludzkiej, jest dana i trzeba o nią walczyć heroicznie

że i na Zachodzie, i na Wschodzie traktuje się filozofię jako służebną w stosunku do teologii, choć również wówczas istniała różnica w podejściu.

Wschód poszedł za myślą św. Bazylego Wielkiego, bo to on sformułował dość radykalną opinię, że filozofia grecka to są baśnie. Miał na myśli platońską wizję stworzenia rzeczywistości empirycznej, natomiast w tych baśniach jest coś bardzo ważnego dla teologii – ustalona terminologia. I należy z tej terminologii korzystać, skoro jest już ona wypracowana, a sam system platoński – bo to platonizm i neoplatonizm były najpopularniejsze w III i IV w. – należy całkowicie odrzucić. Natomiast na Zachodzie, za sprawą św. Augustyna, pojawia się inna tendencja – żeby przyjąć cały „gmach myśli”. Pierwszy system chrześcijańskiej filozofii stworzyli nie scholastycy, arystotelicy zachodni, a św. Augustyn, adaptując platonizm w swoim *Państwie Bożym*. Następnym krokiem było przyjęcie pod wpływem Arabów systemu arystotelesowskiego. Właściwie na tym polega różnica w podejściu. Wschód bronił się rękami i nogami przed systemami, a ci, którzy usiłowali jakieś systemy wprowadzać, byli potępiani przez Kościół wschodni. A na Zachodzie system arystotelesowski jako całość stał się w pewnym momencie podstawą całej scholastyki, nazwanej później tomizmem, co na marginesie mówiąc miało po wiekach wcale nie najlepsze następstwa.

W całej filozofii Bierdiajewa dominuje idea wolności, miał on być „filozofem głoszącym wolność”. Czy jego koncepcja wolności, pojmowanej jako irracjonalna zasada ontologiczna, gdzie wolność

ma prymat nad bytem, koresponduje z prawosławną teologią?

Jedno ze zdań Bierdiajewa stało się powszechnie znanym aforyzmem: „Bez mojej wolności nic nie ma dla mnie znaczenia”. Nic! To bardzo radykalne słowa. Życie, praca naukowa – nic nie ma znaczenia. Liczy się tylko wolność. Bierdiajew był filozofem, który głosił wolność dochodzącą do granic anarchii. Chciał, żeby była ona niezależna od wszystkiego. Nie tylko od człowieka, ale nawet od Boga. Dlatego wymyślił dość dziwaczną koncepcję – stwierdzają to wszyscy badacze jego myśli – a mianowicie, że wolność ludzka ma swe źródło w nicości, która „była” przed stworzeniem. Z tej nicości wywodzi się wolność, a nawet istnienie Trójcy Świętej. Tę koncepcję skrytykowali wszyscy teolodzy prawosławni, przede wszystkim Wasyl Zienkowski, który odniósł się do niej bardzo krytycznie w swojej *Historii rosyjskiej filozofii*, a jeszcze bardziej o. Jerzy Florowski w *Historii rosyjskiej teologii*. Pisał wprost, że jest to pogląd zahaczający o herezję. Wolność jest darem Bożym i tak należy ją traktować. Nie jest zasadą istniejącą przed stworzeniem. Bierdiajew zresztą wyjaśniał, co miał na myśli: nie chciał, żeby wolność była darem ofiarowanym przez kogokolwiek, nawet przez Boga. Chciał, żeby to było coś absolutnie niezależnego i nieograniczonego. Zakładał, że nicość to taki stan, w którym wszystko jest możliwe.

I tu jest pewne nieporozumienie – Bierdiajew był niewątpliwie bardzo wierzącym prawosławnym, co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Można przeczytać świadectwa, jak przychodził do cerkwi, a gdy już był starszy i miał trudności z poruszaniem się, w jednym z pokojów swojej willi w Clamart pod Paryżem urządził kaplicę, która do dzisiaj istnieje. Przyjeżdżał do niego kapłan i w każdą niedzielę odprawiał nabożeństwa. Było nawet takie powiedzenie, że idzie się na Liturgię do

Bierdiajewa. Ale równocześnie miał, jak każdy myśliciel, swoje problemy z którymi nie mógł się uporać. Jednym z nich było to, z czego wywodzi się wolność człowieka. Dla niego była to wolność podstawowa: człowiek jest i musi być wolny, bo inaczej nie będzie w pełni człowiekiem. By to uzasadnić, chciał uniknąć idei daru bożego, i tu jego myśl zeszała na manowce. Koncepcja wyprowadzenia wolności z pierwotnej nicości sprzed istnienia świata nie poddaje się żadnej weryfikacji. To jest hipoteza, która pozostanie hipotezą. Mało tego, ta hipoteza zaszkodziła Bierdiajewowi nie tylko na Wschodzie, ale i na Zachodzie. Mówiono, że w najważniejszym punkcie swojej filozofii wymyślił dziwactwo. Nie można wytłumaczyć, dlaczego wolność jako dar ofiarowany człowiekowi przez Boga jest gorsza od takiej, która wynikałaby z pierwotnej nicości. Jeśli przyjmiemy, że Bóg ofiarowuje wolność człowiekowi, to wówczas Osoba obdarza osobę. W wypadku nicości, coś bezosobowego dawałoby wolność osobie. To jest paradoks w myśli Bierdiajewa, który walczył przecież o osobowe rozumienie człowieka. Chciał, by wolność była czymś niezależnym, jednak w jego koncepcji jest zależna od nicości. Zawsze jest od czegoś uzależniona. Bierdiajew rozumiał, że wolność nie jest cechą natury ludzkiej, jest dana i trzeba o nią walczyć heroicznie.

Filozofia Bierdiajewa przedstawia wizję Boga nieobecnego *per se* w dziejach świata i człowieka opuszczonego przez Boga. Na ile jego wizja filozoficzna wpłynęła na popularną wśród niektórych teologów żydowskich i chrześcijańskich XX w. koncepcję „Boga ukrytego”, *Deus absconditus*?

Deus absconditus pojawia się już w myśli patrystycznej, to bardzo stara myśl o Bogu ukrytym. Wywodzi się poza tym bezpośrednio z Pisma Świętego. Mało tego, jest również w Biblii mowa o człowieku ukrytego

serca, konkretnie w *Liście św. Piotra*. Człowiek ukrytego serca i ukryty Bóg odpowiadają sobie. Natomiast żeby zrozumieć tło tej myśli u Bierdiajewa – i nie tylko, bo podobne myśli znajdują się u wielu myślicieli rosyjskich – trzeba pojąć dramatyczne, traumatyczne doświadczenie wojny i rewolucji. Na ich oczach dokonała się jedna z największych zbrodni w historii ludzkości, ludobójstwo związane z rewolucją październikową. Bierdiajew obserwował to z przerażaniem i próbował się temu przeciwstawić tworząc Wolną Akademię Myśli Filozoficznej, która miała ogromne powodzenie. Natomiast nowe władze patrzyły na to z nieufnością. W związku z tym zapadła słynna decyzja, żeby pozbyć się jego i innych filozofów. Były dwie możliwości: albo go rozstrzelać, albo wypędzić. Widocznie bolszewicy uznali, że rozstrzelanie go źle wpłynie na wizerunek tego „państwa wolności i dobrobytu”.

Ujście dla dramatycznej sytuacji człowieka Bierdiajew znajduje w twórczości. Dla niego twórczość staje się cechą charakterystyczną człowieka, który jest powołany i stworzony do tego, by być pozytywnym twórcą

Należy pamiętać, jak traumatycznym doświadczeniem była rewolucja październikowa. Rodzina mojej żony ma w tym kontekście pewne doświadczenia. Pochodzili z Kijowa i tam przeżyli koszmar rewolucji. Wrócili do

Polski w latach 20., a jedna z sióstr dopiero pod koniec lat 30. Po latach odkrywamy historię rodzinną. Trauma związana z tym, co się działo w Kijowie, w którym mieszkał również Bierdiajew, była tak wielka, że w ogóle o tym nie mówiono. Myślę, że koncepcja Bierdiajewa mówiąca o

Bogu, który ukrywa się i zostawia przestrzeń wolności, która może być źle wykorzystana przez człowieka, jest wynikiem przeżyć związanych z rewolucją i pierwszą wojną światową, która, nie ukrywajmy, również była okrutna. Równie dramatyczna jest myśl Bułgakowa, który jednak przewycięża ludzki dramat pisząc, że historia nie jest ciemnym korytarzem prowadzącym do nicości, ale do królestwa Bożego. U Bierdiajewa pozostaje tragizm rewolucji, który właściwie nie zostaje rozwiązany. Jeśli przyjmiemy zasadę Bierdiajewa, że Bóg się ukrywa i istnieje tylko przestrzeń wolności, w której człowiek działa – z tym że on wypowiada znaczące zdanie o odpowiedzialności osobistej człowieka za swoje czyny – to wtedy sytuacja jest dramatyczna. Jednocześnie filozof zwraca mało uwagi na aspekt człowieka ukrytego serca. Ujście dla dramatycznej sytuacji człowieka Bierdiajew znajduje w twórczości. Dla niego twórczość staje się cechą charakterystyczną człowieka, który jest powołany i stworzony do tego, by być pozytywnym twórcą. Myślę, że była to próba przewyciężenia dramatu dziejów, wiążących się z aktualną sytuacją geopolityczną, w której znalazł się autor tej koncepcji.

Bierdiajew należał do tzw. srebrnego wieku, renesansu rosyjskiego. Do jakiego stopnia prawosławie uznało spadkobierstwo intelektualne tej epoki za własne?

To jest bardzo skomplikowana sprawa, nie mogę dać tu – niestety – jednoznacznej odpowiedzi. To zależy od miejsca. Na przykład na Zachodzie recepcja myśli rosyjskiej z tzw. srebrnego wieku, jak to określił Andriej Bieły, była o wiele większa. W Rosji nie mogło jej w ogóle być, istniała jednak dobra recepcja myśli Bierdiajewa w okresie międzywojennym w takich krajach jak np. Rumunia czy Polska, gdzie pojawiały się tłumaczenia jego prac. Jeśli chodzi o prawosławie, to

niektórzy z tych myślicieli zostali przyjęci bez żadnych zastrzeżeń, np. o. Paweł Florenski. Natomiast jeśli chodzi o myśl innych, to pojawiają się pewne zastrzeżenia. W wypadku Bułgakowa dotyczą one koncepcji sofiologicznej, niekiedy źle rozumianej. Mówi się, że wymyślił on czwartą osobę Trójcy Świętej, co oczywiście nie miałoby sensu i co nie jest też prawdą. Bułgakow zaproponował neoplatońską wizję duszy całego świata. Natomiast w wypadku Bierdiajewa istnieją poważne zastrzeżenia co do jego koncepcji wolności i idei nieobecności Boga w świecie. Te twierdzenia budzą ciągle kontrowersje, niemniej jednak wpływ Bierdiajewa na ludzi myślących nadal trwa. Wiem o tym, ponieważ otrzymałem wiele różnych form podziękowania za to, że tłumaczyłem Bierdiajewa. Nadawcy tych życzeń pisali, jak jego myśl pomogła im odnaleźć się w życiu.

Jest też z Bierdiajewem związany pewien aspekt polski. Otóż profesor Marian Zdziechowski, który poznał Bierdiajewa i Bułgakowa jeszcze przed rewolucją, w czasie bytności w Paryżu, zaproponował Bierdiajewowi stworzenie forum dialogu prawosławno-katolicko-protestanckiego. Powiedział wprost, że w Polsce jest to niemożliwe, ale we Francji może się udać. Bierdiajew podchwycił tę ideę i zainspirował filozofów francuskich. Tak właśnie powstała grupa *Esprit*, zorganizowana wokół Emmanuela Mouniera, który przyjaźnił się z Bierdiajewem, podobnie jak i Maritain. Było to środowisko obejmujące intelektualistów różnych wyznań. Z nim wiązało się też koło rosyjskie, zorientowane wokół redagowanego przez Bierdiajewa czasopisma filozoficznego *Put'*, w którym pisali nie tylko prawosławni. Bierdiajew bardzo się w to zaangażował, był przekonany, że wiele problemów współczesnego świata może być przewyciężonych tylko wtedy, gdy chrześcijanie będą umieli porozumieć się w podstawowych sprawach.

Można potraktować Bierdiajewa jako jednego z prekursorów dialogu wewnątrz chrześcijaństwa, który to dialog rozpoczął zanim jeszcze mówiono o nim w Kościele.

Rozmawiał Karol Grabias